Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE D

CZWARTEK 5 PAZDZIERNIK 1933

ROK II - NR. 274

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Straszna katastrofa na kopalni „Polska" pod Katowicami

Wieża szybu wyciągowego runęła do szybu. Ocalenie 11 robotników

Katowice, 4-go października.

4 bm. o godz. 6.02 na małej kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce, należącej do pp. Noglika i Kriegera, wydarzyła się katastrofa górnicza. Katastrofa ta miała miejsce w chwili, gdy w podziemiach kopalni znajdowała się nieliczna zresztą zmiana nocna 6 górników i, gdy właśnie zmiana ta miała być zluzowana.

Obie zmiany spotkały się właśnie na górnym pokładzie, gdy z szybu wyciągowego zaczęły wydobywać się podejrzane szmery i belkowanie zaczęło trzeszczeć. Górnicy w mig zorjentowali się w sytuacji, i, jakgdyby przeczuwając grożące im niebezpieczeństwo, schronili się w bezpieczne miejsce na dolnym ganku t. zw. „Alter Mann" na głębokości około 80 metrów. Jeden z nich, górnik Gacek cofnął się jeszcze w ostatniej chwili przez górny ganek do szybu powietrznego, skąd wydostał się po drabinkach na powierzchnię.

W międzyczasie jednak na powierzchni kopalni, zresztą bardzo prymitywnie zabudowanej, zaczęły się dziać niesamowite rzeczy. — Obecny w portjerni w odległości zaledwie 5 metrów od szybu wyciągowego dozorca ku wielkiemu przerażeniu zauważył, że wysoka wieża wyciągowa (konstrukcji żelaznej) pochyla się coraz bardziej w bok i coraz głębiej zapada się w ziemię. Jeszcze mała chwilka i wśród ogłuszającego huku cały kompleks wieży runął na boczną ścianę sortowni kopalnianej, która po części (jak to widać na naszej dzisiejszej ilustracji na 1-ej stronie) uległa zniszczeniu.

Wszystko działo się błyskawicznie. Zawalenie się wieży kopalni, znajdującej się na wzniesieniu nie mogło oczywiście ujść uwadze okolicznych mieszkańców. To też w 15 minut oficer inspekcyjny komendy Policji Woj. w Katowicach, kom. Lacheta, został już zawiadomiony przez telefon przez jakąś z nazwiska nieznaną kobietę, orjentująca się w położeniu, że „kopalnia Polska się zawaliła". — Oficer insp. policji, nie mając znikąd z urzędowej strony potwierdzenia tej wiadomości, zawiadomił jednak w pierwszym rzędzie kolumny ratownicze kop „Mysłowice", huty „Uthemann", kop. „Ferdynanda", „Wujka", lekarzy i władze policyjne, górnicze, a wreszcie z rezerwą policji udał się na miejsce katastrofy, gdzie w międzyczasie już jako pierwsza przybyła straż huty „Uthemann" z Szopienic.

Do akcji ratunkowej przyłączył się również górnik Gacek, który jako jedyny zdołał się ocalić przed zasypaniem.

Pod ziemią — jak później ustalono — na głębokości 80 metrów na dolnym pokładzie pozostało żywcem zasypanych 11 górników, pochodzących z Małej Dąbrówki, a mianowicie:

1) Paweł Folek, 2) Paweł Fraj, 3) Ludwik Hanzel, 4) Antoni Kokoszka, 5) Jan Pieda, 6) Bolesław Szmal, 7) Henryk Krycz, 8) Ignacy Randisz, 9) Wilhelm Szewczyk, 10) Paweł Smyrek i 11) Paweł Staszek.

O godz. 19 redakcja nasza otrzymała wiadomość, że akcja ratunkowa uwieńczona została zupełnym sukcesem.

O godz. 18 wydobyto z pokładu 6-ciu zdrowych i całych górników, a w pół godziny później resztę, t. j. 5-ciu, którzy nie ponieśli również szwanku na zdrowiu.

Przy wejściu na kopalnie w chwili wydobycia zasypanych górników rozegrały się trudne do opisania sceny radości.



Na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce pod Katowicami wydarzyła się straszna katastrofa. Na ilustracji widać szyb tej kopalni, który się zawalił. O szczegółach katastrofy podajemy na innem miejscu.

Sprawca zamachu na Dollfussa

członkiem terorystycznej organizacji hitlerowskiej

Wiedeń, 4-go października.

We wtorek wieczorem po zamachu odbyła się przed gmachem urzędu kanclerskiego wielka manifestacja elementów prorządowych. Z tłumu padały co chwilę okrzyki: „Żądamy zemsty!" Do zebranych przemówił major Fey, oświadczając, że wołanie o zemstę jest barbarzyństwem, którem niech się „szczycą" raczej przeciwnicy kanclerza Dollfussa.

Żelazny porządek jednak zostanie zaprowadzony, a to celem uniknięcia tego rodzaju rzeczy na przyszłość.

W środę rano w katedrze św. Szczepana, kardynał Innitzer odprawił Mszę św. na intencję powrotu do zdrowia kanclerza Dollfussa.

Dzienniki austrjackie, omawiając przebieg zamachu i śledztwa podają, że w mieszkaniu Tertila znaleziono wielką ilość obciążającego materjału, dowodzącego przynależności zamachowcy do terorystycznej organizacji hitlerowskiej.

Minister przemytnikiem spirytusu

Tallin, 4-go października.

Prawdziwą sensację wywołała tu wiadomość o wykryciu wielkiej afery przemytu spirytusu. W parę godzin jednak później opinja publiczna przekonała się, że prawdziwym „szlagierem" w tej aferze jest fakt zamieszania w nią ministra spraw wewnętrznych Rooberga.

Rooberg jest właścicielem statku „Ita", który został właśnie przychwycony na kontrabandzie spirytusu.

Wobec nacisku opinji publicznej Rooberg ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Krwawa walka strejkujących robotników

z grupą ochotniczych drużyn robotniczych

Nowy Jork, 4-go października.

Jak donoszą z miejscowości Steubenville w stanie Ohio, 500 strejkujących robotników zakładów Weirton Steel Company napadło na auta, wiozące grupę ochotniczych drużyn roboczych. Strejkujący łamistrejków dotkliwie pobili. W czasie bójki przybyła na pomoc policja, która rozpędziła napastników przy użyciu bomb łzawiących. Trzy osoby zostały ciężko ranne.

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 października nie otrzyma dalszych numerów

Swastyka hitlerowska na kościele w Knurowie

Prowokacje hitlerowców na Śląsku nie ustają

W nocy na 4 bm. nieznani sprawcy, prawdopodobnie zwolennicy hitlerowców wywiesili na kopule starego kościoła w Knurowie sztandar czarno-biało-czerwony (cesarski) oraz sztandar ze swastyką hitlerowską. Sztandary te zawieszone były w ten sposób, że przylegały do ścian kopuły i były dobrze widoczne.

Prowokacja ta wywołała śród miejscowych parafjan wielkie oburzenie. Płachty niemieckie zdjęto na polecenie policji, która wszczęła energiczne dochodzenia celem ujęcia prowokatorów.

KUPON
na bezpł. pierwszorzędny bilet do kin „Świtu" i „Atlantiku" w Krakowie ważny na dzień 5 październ. 1933 r.
Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina. w Redakcji „Siedem Groszy" w Krakowie, ulica Karmelicka nr. 15
Uiszczenie podatku obowiązuje.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 4 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14,50—14,75, Żyto cena tranzakcyjna traz. 525 ton 14,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 43 ton 14,60, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 14,65. Pszenica cena orjentacyjna 20—20,50, Owies cena orjentacyjna 13,50—14, Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 13,80, Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 13,85, Jęczmień 695—705 gr. 14—14,25, Jęczmień 675—685 gr. 13,50—13,75, Jęczmień browarowy 16,50—17,50. Mąka żytnia 65 proc. z workiem 22,25—22,50. Mąka pszenna 65 proc. z workiem 33—35, Ospa żytnia 8,50—9. Ospa pszenna 8,50—9. Ospa pszenna gruba 9,50—10. Rzepak zimowy 37—38, Rzepik zimowy 38—39, Groch Wiktorja 20—24. Groch Folgera 22—25, Gorczyca 35—40. Mak niebieski 63—67, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 11 gr., Ziemniaki jadalne 2,25—2,50, Pszenica cena tranzakcyjna tranz 15 ton 20,30, Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 20,50, Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 20,25. Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna luzem 1,25—1,50, Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna prasow. 1,75—2, Siano zwykłe luzem 5,75—6, Siano zwykłe prasowane 6,25—6,75, Siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75, Siano nadnoteckie prasowane 7,25—7,75. Usposobienie spokojne.

Czwartek 5 Paźdz. 1933	Dziś: św. Placyda męcz. Jutro: Brunona Wschód słońca: g. 6 m. 7 Zachód: g. 17 m. 29 Długość dnia: g. 11 m. 22

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

CZWARTEK: o g. 20 „Horsztyński" (premjera).

KINA W KATOWICACH.

Katowice: Capitol „Nocne sądy" i „Jej pierwszy całus". Casino „Urwis z Hiszpanji". Colosseum „Szatan zazdrości". Palace „Gehenna kobiety". Rialto „Pieśń nad pieśniami". Union „Każdemu wolno kochać". Dębina „Panna-szofer" i „Bohater dzikiego zachodu".

Król. Huta: Apollo „Syn Dżungli" i „Nie pozwól mi pić". Colosseum „Ekstaza" i „Zabójstwo o świcie".

Bielsko: Apollo „Pocałunek skazańca". Miejskie „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

Biała: Miejskie „Pożegnanie z bronią".

RADJO:

PIĄTEK, 6 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30 Komunikat meteorologiczny. 15.30 Komunikat gospodarczy. 15.40 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.45 M. Żuławska. „Kosmetyka". 16.00 Koncert solistów. 17.50 Muzyka. 18.20 Koncert. 19.00 Prof. dr. Kazimierz Simm: „Żywe latarnie". 19.25 Feljeton. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.50 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— UJĘCIE BANDYTY. W ostatnich miesiącach dokonano włamania do Uzdrowiska Kasy Chorych w Jaworzu, skąd skradziono większą ilość bielizny, oraz rozmaite inne przedmioty. W toku dochodzeń stwierdzono, że sprawcą tej kradzieży jest Władysław Gach, który dnia 9. VII. br. został aresztowany za napad rabunkowy z bronią w ręku, dokonany obok fabryki Biestera w Bielsku na inkasentkę firmy Jan Schwarz, Zuzannę Twardzikową, której Gach usiłował zrabować zł. 1000.

— MOTOCYKLEM NA ROWERZYSTĘ. Jan Białoń, jadąc motocyklem ulicą 3-go Maja w Bielsku, najechał wskutek nieostrożności na rowerzystę Hermanna Feuera z Komorowic. Rower został zupełnie zdruzgotany, natomiast Feuer wyszedł szczęśliwie bez szwanku.

— ŻOŁNIERZ POD KOŁAMI SAMOCHODU. 1 b. m. niejaki Alfred Kohn, zam. w Bytomiu, najechał samochodem osobowym I. K. 98483 D na Wzgórzu w Bielsku, na szeregowca 3 p. s. p. Jakóba Szczerbaniuka, skutkiem czego tenże odniósł obrażenia na całem ciele.

— ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. W nocy z 11 na 12 lipca br. włamali się nieznani sprawcy do składu sukna Ottona Druckera w Bielsku, ul. Kazimierza Wielkiego 18, skąd skradziono 2 zwoje sukna, wartości zł. 2.000. Po mozolnych dochodzeniach, sprawcy w osobach Kaczmarczyk Franciszek z Białej, Gryczka Franciszek z Sopotni, oraz Leszczyszyn Józef z Białej zostali aresztowani.

— KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. 3 bm. w nocy dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Marji Mikowej w Mnichu, skąd skradli większą ilość bielizny i garderoby, ogólnej wartości zł. 200. Za włamywaczami policja wszczęła pościg.

Robotnik żywcem ugotowany w kotle

Straszny wypadek w Zakładach Ceramicznych w Tarnowie

2 bm. o godz. 7-ej rano zawiadomiono tarnowską policję o strasznym wypadku, jaki miał miejsce w Zakładach Ceramicznych Wł. Bracha w Tarnowie. Oto zatrudniony w fabryce w charakterze pomocnika palacza, Marjan Kowal zabrał się w czasie zmiany służby, do czyszczenia kotła z osadu. Starszy palacz, Kazimierz Strzałkowski, nie wiedząc, że robotnik zajęty jest wewnątrz kotła, odemknął wentyl i wpuścił do kotła parę.

Z powodu głośnego syku, wydobywającej się pary, nie słyszano rozpaczliwych krzyków nieszczęśliwego, który doznał poparzenia trzeciego stopnia.

Kowal przewieziony do szpitala powsz. w Tarnowie, zmarł.

W związku z tem palacza Strzałkowskiego aresztowano.

Katastrofa samochodowa w Katowicach

Trzy osoby odniosły rany

W śródmieściu Katowic przy zbiegu ulic Stawowej i 3 Maja wydarzyła się wczoraj wieczorem około godz. 20 katastrofa samochodowa, w której trzy osoby odniosły ciężkie rany.

Ulicą 3 Maja do Rynku zdążała taksówka samochodowa, prowadzona przez szofera Florjana Mencla z Katowic. Z ul. Stawowej skręcał na ul. 3 Maja autobus, kursujący z Katowic do Tarn. Gór, prowadzony przez szofera Stuchlika Józefa z Katowic. Autobus najechał z całej siły na taksówkę a następnie nagle skręcając, wjechał na chodnik i uderzył o drzwi składu z obuwiem Spiry, znajdującego się w domu przy ul. Stawowej, róg 3 Maja.

Przechodząca w tej chwili chodnikiem artystka Cyrku Staniewskich, p. Braun została najechana przez autobus i odniosła złamanie prawej nogi. Pozatem dotkliwie ranny w głowę został 3-letni chłopczyk, którego nazwiska dotychczas nie stwierdzono. Lżejsze rany odniósł również szofer taksówki, która uległa zupełnemu zniszczeniu.

Pogotowie ratunkowe przewiozło rannych do szpitala.

Straszna zemsta za karę chłosty

Zasądzenie młodocianego robotnika w Krakowie

Franciszek Plichta miał 17-letniego siostrzeńca, Franciszka Plichtę, którego od wczesnej młodości wychowywał i utrzymywał. Mały Franio od młodości zdradzał instynkty bandyckie, objawiające się już podczas zabaw z rówieśnikami.

Mając lat 9, skradł swemu wujowi 600 zł. Dostał wówczas „solidne" lanie, co niewiele pomogło. Kiedy Plichta doszedł do lat 17-tu, a było to dnia 22. VI. b. r., ponownie skradł swemu wujowi 300 zł., za które wyjechał do Poznania, a następnie do Zakopanego, gdzie skradł jednemu z kuracjuszy, rewolwer.

Po powrocie do Krakowa, Franciszek Plichta wymyślał i odgrażał się swemu wujowi przed niejakim Noskiem, a kiedy ten go za to złajał, Plichta wyciągnął rewolwer i oddał do Noska 2 strzały, raniąc go lekko. Sąd w dniu 4 bm. skazał młodocianego bandytę na 8 miesięcy więzienia.

Pomoc dla bezrobotnych na okres zimowy

Z posiedzenia Komisji Opieki Społecznej Sejmu Śląskiego

Dn. 4 bm. odbyło się w gmachu Komisji Pracy i Opieki Społecznej posiedzenie na którem po referacie posła Sosińskiego (Ch. D.) przyjęto rezolucję następującej treści:

„Komisja Pracy i Op. Społ. Sejmu Śl. zwraca się do Śl. Urzędu Woj. o przedłożenie jej, co zostało uczynione w dziedzinie opieki społecznej na obszarze Woj. Śląskiego, w kierunku wypłacania zasiłków doraźnych bezrobotnm i najbiedniejków doraźnych bezrobotnym i najbiedniejludności w najniezbędniejsze środki żywnościowe, opał i odzież zimową. Komisja zapytuje się, czy zabezpieczone zostały fundusze na uruchomienie i prowadzenie akcji dożywiania dzieci szkolnych oraz, czy gminy i miasta otrzymały polecenie rozwinięcia opieki nad bezrobotnymi i najbiedniejszą ludnością oraz organizowania świetlic dla bezrobotnych na czas pory zimowej."

Profonacja grobowca

ś. p. Wojewody Rymera

Wczoraj przed południem nieznani sprawcy skradli z grobowca pierwszego Wojewody Śląskiego, śp. Józefa Rymera wielki wieniec laurowy z bronzu.

Kradzież zauważyła tegoż dnia popołudniu rodzina śp. Rymera, która o tem zawiadomiła policję. Policja jest podobno już na tropie sprawców kradzieży.

Kot pokąsał 10 osób

W zagrodzie niejakiego Jana Uchyły w Zarzeczu, pow Bielsko, stwierdzono urzędowo wściekliznę kota, który w ostatnim czasie pokąsał 10 osób.

Wpadł pod koła pociągu

Dnia 2 bm. popołudniu na przystanku kolejowym Dziechcice, we Wiśle, podczas wskakiwania do pociągu osobowego, znajdującego się już w biegu, spadł ze stopnia wagonu Hantlik Maks. z Lipin, pow. Świętochłowice i upadł pod koła, które zmiażdżyły mu palce prawej nogi. Na miejscu udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej, poczem przewieziono go do szpitala Śląskiego w Cieszynie, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

Redukcje

w hucie „Królewskiej"

Z początkiem października około 300 urzędników huty Królewskiej otrzymało wypowiedzenie na 1 stycznia 1934 r. Wypowiadano przedewszystkiem tym urzędnikom, którzy przekroczyli 60 rok życia. Wśród zredukowanych znajduje się też dyrektor Kahnert, który, jak się dowiadujemy, wyjechał już z Polski, udając się do Bytomia.

Bogaty łup

włamywacza

Dnia 2 bm. weszli nieznani sprawcy do mieszkania Emilji Rogerowej w Mysłowicach przy ul. Pszczyńskiej 2 i skradli kasetkę żelazną, zawierającą 1300 zł., złoty zegarek z łańcuszkiem, obrączkę ślubną, złoty krzyżyk, oraz 5 monet złotych niemieckich przedwojennych. Następnego dnia znaleziono w piwnicy tego domu rozbitą kasetkę, kolczyki, krzyżyk i dokumenty. Sprawca zbiegł z gotówką i z zegarkiem w niewiadomym kierunku.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego:

Czwartek — „Cyd".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Dzieje grzechu". Promień: „Światła wielkiego miasta". Świt: „Cudotwórca". Apollo: „Jej Królewska Mość". Sztuka: „Zgubny czar". Uciecha: „King-Kong". Atlantik: „Jego eks. subjekt". Adria: „Dzielni wojacy". Słońce: „Ludzie w hotelu". Dom Żołnierza: „Niebieski motyl".

RADJO:

Piątek, 6 października 1933 r.

Kraków. 9,00 Nabożeństwo z kościoła św. Agnieszki. 11,00 Transmisja z Błoń krakowskich: przegląd 12-tu pułków kawalerji przez p. Marszałka Piłsudskiego. 11,50 Wiadomości bieżące. 11,57 Sygnał czasu. 12,15 Płyty gramofonowe. 12,30 Transmisja z Błoń Krakowskich: defiladę 12-tu pułków kawalerji odbierze P. Marszałek Piłsudski w obecności Pana Prezydenta Rzplitej. 14,00 Hołd kawalerji królowi Janowi III z udziałem P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Polski. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,55 Koncert solistów. 16,40 Feljeton. 16,55 Capstrzyk orkiestr wojskowych. 17,05 Koncert z Warszawy. 17,50 Muzyka z płyt. 18,00 Odczyt w języku niemieckim o zwycięstwie pod Wiedniem. 18,20 Muzyka jazzowa. 19,05 Rozmaitości, komunikaty. 19,25 Feljeton. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. 22,40 Wiadomości sportowe lokalne. 22,50 Muzyka taneczna.

— TAJEMNICZA KRADZIEŻ. W niewytłumaczony dotychczas sposób zniknęła z kasetki w szafie w mieszkaniu Marji Macke w Krakowie, przy ul. Słonecznej 17 kwota 1000 złotych. Policja czyni dochodzenia.

— KRADZIEŻ NA OCZACH WŁAŚCICIELA. Do sklepu Chaima Edera w Krakowie, przy ul. Stradom 9, przyszło około godz. 4 po południu 2 osobników, którzy korzystając z nieuwagi właściciela, skradli skórki futrzane, wartości 600 zł.

— ZNIKNIĘCIE TOWARU Z WOZU. Chilowi Feiwitowi ze Skalbmierza skradziono z wozu na Placu Nowym, worek z towarem galanteryjnym, wartości 250 zł.

— KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Konradowi Twaszkiewiczowi skradziono z mieszkania przy ul. Pasterskiej w Krakowie, garderobę, wartości 400 zł.

Ulice Krakowa

zalane wodą

3 bm. o godz. 22-ej na ul. ks. Józefa w Krakowie za rogatką Zwierzyniecką, pękła główna rura wodociągowa, wskutek czego jezdnia została częściowo zniszczona i komunikację chwilowo przerwano.

Mimo ostrzeżeń jednak, wjechał wozem na jezdnię Jan Stecko z Kaszowa i wpadł wraz z końmi do wyrwy. Przybyła straż pożarna, wyciągnęła wóz wraz z końmi.

Winę w wypadku ponosi Stecko, ponieważ znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Wybuch benzolu

w Krakowie

3 bm. o godz. 7-ej rano przy nalewaniu benzolu do prymusa w mieszkaniu przy ul. Strzeleckiej 15 w Krakowie, nastąpił wybuch, który poparzył nalewającą benzol do prymusa oraz dwoje dzieci, z których jedno, dwuletnie, zostało przewiezione do szpitala św Łazarza w ciężkim stanie.

Śmiały napad rabunkowy pod Tarnowem

Do domostwa Baldingera w Jastrzębi (pow Tarnów) wtargnęło 4 sprawców i po sterroryzowaniu domowników z bronią w ręku, zabrali gotówkę, większą ilość garderoby, poczem niezauważeni przez nikogo, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Policja jest na tropie bandytów.

Premja w dniu urodzin

Wczoraj znowu wypłaciliśmy dwie 10.- złotówki

I znowu wypłaciliśmy dwie premje naszym szcześciarzom. Jedna z nich otrzymała p. Anna Nawratowa z Katowic II (ul. Franciszka 2), drugą zaś 10-złotówkę otrzymał p. Konrad Gryc z Chorzowa (ul. Kościelna 37). Otrzymał on tę premję w stosowną porę, bo w dzień urodzin, więc można mu powinszować.

Dziś polujemy w Małej Dąbrówce.

Kobieta, której głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozną siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami“ i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc, w administracji „Siedmiu Groszy“ w Katowicach, przy ulicy Sobieskiego nr. 11.

Jutro polujemy w dalszym ciągu ciągu, to też należy pamiętać, że każdy może uzyskać premję, winien tylko codziennie czytać „Siedem Groszy“.



Pytania dla ławy przysięgłych

w procesie o zabójstwo śp. Hołówki

Z Sambora donoszą:

W środę w dalszym ciągu procesu samborskiego, trybunał odczytał szereg dowodów.

Prokurator Mikłaszewski zabiera następnie głos i oświadcza: „Z uwagi na to, że czyn objęty aktem oskarżenia dokonany został **przed wejściem w życie nowego kodeksu karnego,** wnoszę o sprostowanie tenoru aktu oskarżenia przez zastosowanie przepisu austrjackiej ustawy karnej, natomiast jeżeli chodzi o przynależonść Bunija i Baranowskiego do O. U. N. wnoszę o utrzymanie aktu oskarżenia t. j. zastosowanie 97 art. K. K. — Przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe i trybunał udaje się naradę. Po naradzie obrońcy sprzeciwiają się wnioskowi prokuratora. Trybunał udaje się znowu na naradę, po której przewodniczący oświadcza, że Trybunał postanowił wszystkie **wnioski obrony** oddalić.

Następnie przewodniczący odczytuje pięć głównych pytań zadanych przysięgłym:

1) Czy oskarżony **Aleksander Bunij** winien jest, że w sierpniu 1931 r. w Truskawcu w zamiarze pozbawienia życia posła na Sejm Tadeusza Hołówki zwrócił za pośrednictwem Mikołaja Motyki uwagę sprawców morderstwa, na fakt pobytu T. Hołówki w Truskawcu w pensjonacie Sióstr Służebniczek, że dalej w tym samym zamiarze udzielił Biłasowi odpowiednich informacyj i że wreszcie zapewnił sprawcom swą pomoc, wskazując datę 29-go sierpnia 1931 r. Biłasowi jako dzień odpowiedni do popełnienia morderstwa.

2) Czy oskarżony Aleksander Bunij winien jest, że w latach ostatnich do końca listopada 1932 r. brał udział w tajnej i zakazanej organizacji ukraińskich nacjonalistów, przygotowujących zbrojne powstanie przeciwko Polsce, **celem oderwania od niej ziem południowowschodnich** i utworzenia z nich niepodległego państwa ukraińskiego.

3) Czy oskarżony **Mikołaj Motyka** winien jest, że w czerwcu 1932 r. w Truskawcu, jako członek organizacji ukraińskich nacjonalistów zwrócił uwagę sprawcom morderstwa popełnionego na osobie Tadesza Hołówki, na czas pobytu i miejsca zamieszkania Hołówki w Truskawcu.

4) Czy oskarżony **Roman Baranowski** jest winien, że w połowie 1932 r. dowiedziawszy się od komendanta rejonu drohobyckiego **O. U. N. Hnatowa,** że ten zamierza przeprowadzić dla celów organizacji ukraińskich nacjonalistów wykonanie morderstwa, dostarczył Hnatowi rewolweru.

5) Czy oskarżony **Baranowski Roman** winien jest, że w ostatnich latach do 22 marca 1933 r. brał udział w tajnej organizacji ukraińskich nacjonalistów, przygotowujących zbrojne powstanie przeciwko Polsce, celem oderwania ziem południowo-wschodnich i utworzenia w nich niepodległego państwa ukraińskiego.

W dalszym ciągu środowej rozprawy obrońca Kreuzenauer złożył dwa nowe pytania, jedno ewentualne i jedno dodatkowe. — Trybunał jednak pytania te odrzucił. Zkolei zabrał głos prokurator, który na wstępie opisał krwawe morderstwo w Truskawcu, dokonane 29 sierpnia 1931 r.

Dalej prokurator omawia przyczyny mordu i charakteryzując środowisko, z którego wyszli sprawcy omawia cele i zadania organizacji wojskowej, podkreślając, że tak O. U. N., jak i U. O. W. w praktyce ograniczali swą działalność wyłącznie do walki z narodem i Państwem Polskim.

Manifestacyjny pogrzeb

ofiary okrutnego morderstwa w Krakowie

Z Krakowa donoszą:

Pogrzeb ofiar poniedziałkowego morderstwa przy ul. Pańskiej odbył się w środę, 4-go b. m. Za trumną ś. p. listonoś śp. Przebindy postępowały wielkie rzesze publiczności, czcząc pamięć ofiary obowiązku. Oboje Suesskindów pochowano na cmentarzu żydowskim w godzinach porannych.

Dokonana sekcja zwłok, przeprowadzona przez prof. Olbrychta, wykazała, że zamordowani Suesskindowie mieli na sobie rany zarówno od broni palnej, jak i od uderzeń jakimś przedmiotem żelaznym: kolbą rewolweru lub kastetem. Sekcja zwłok śp. Przebindy wykazała ranę postrzałową w głowę.

We wtorek w szpitalu św. Łazarza prof. dr. Glatzel dokonał operacji na głowie Suesskindówny, ma ona bowiem załamaną podstawę czaszki. Stan Suesskindówny nie budzi obaw.

W dalszym ciągu nie wiadomo, czy śledztwo dotychczasowe pozwoliło uzyskać jakieś dane, któreby doprowadziły do schwytania sprawców zbrodni.

Rozwiązanie organizacyj hitlerowskich

w Czechosłowacji

Z Pragi donoszą:

Rząd czechosłowacki rozwiązał na całym terenie państwa istniejące placówki niemieckiej partji narodowych socjalistów oraz „Sueddeutsche Arbeiter Partei“.

Ponadto aresztowano 2 posłów należących do tej ostatniej partji, stojących pod zarzutem dokonania zbrodni, zdrady stanu.

Na dwu dalszych posłów wydano nakaz aresztowania, lecz niestety zapóźno, gdyż obaj uciekli już do Niemiec.

P. Prezydent

jedzie do Krakowa

Z Warszawy donoszą:

W czwartek wyjedzie z Warszawy do Krakowa specjalny pociąg, którym udają się **na uroczystości wojskowe w Krakowie p. Prezydent Rzplitej z premjerem Jędrzejewiczem i prawie wszystkiemi ministrami.** Dotychczas nie zostało jeszcze postanowione, czy minister Spraw Wojskowych p. Piłsudski wyjedzie **tym samym pociągiem, czy innym, albo samochodem.**

Redukcje

w magistracie krakowskim

Z Krakowa donoszą:

Z dniem 3 bm. stanowisko naczelnika wydziału VI opieki społecznej magistratu m. Krakowa objął inspektor administracji miejskiej st. radca dr. Fryderyk Wessely, zaś stanowisko inspektora administracji objął dotychczasowy naczelnik VI wydziału st. radca Jan Dusza.

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 bm. wypowiedziano posady kilkunastu urzędnikom kontraktowym i nieetatowym w magistracie krakowskim. Również od 1 stycznia 1934 ma przejść na emeryturę kilku naczelników wydziałów, oraz wyższych urzędników. **Podobno ogółem ma być zredukowanych 60 sił urzędniczych.** Mówią, że na ich miejsce przychodzi cały zastęp emerytów wojskowych i wojewódzkich. Wymieniają nawet ich po nazwiskach.

Aresztowania

w Wiedniu

Z Wiednia donoszą:

W związku z zamachem rewolwerowym na kanclerza Dollfussa aresztowano w ciągu wtorku 10 osób, z których 8 znajduje się jeszcze w areszcie. Wszyscy oni stoją pod zarzutem współdziałania w w zbrodni, co zostało na podstawie śledztwa stwierdzone. Wszyscy aresztowani należa do hitlerowskich organizacyj w Austrji.

Kanclerz Dollfuss czuje się dobrze i już w najbliższą sobotę weźmie udział w wielkiej rewji „Frontu Ojczyźnianego“, jaka odbędzie się w Wiedniu. W związku z tem Dollfuss wygłosić ma przemówienie.

Już jutro ukaże się NR. 7 Oka Świata

Tajemniczy trup w gliniankach pod Warszawą

Zamordowany był działaczem komunistycznym

Z Warszawy donoszą:

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o tajemniczej historji z trupem, znalezionym pod Warszawą w gliniankach na drodze do miejscowości Włochy.

Były to zwłoki mężczyzny o zmasakrowanej twarzy. Stwierdzono wówczas, że mężczyzna ten został zamordowany, a następnie **rzucony do glinianek.** Przy trupie żadnych dokumentów nie znaleziono, a jedynie w tylnej kieszeni spodni znaleziono 5 gazet niemieckich. Powstało przypuszczenie, że idzie o **mord polityczny.** Zwłoki wyłowiono jeszcze 22 sierpnia br. Obecnie po 6-tygodniowem śledztwie organom policyjnym udało **się w końcu ustalić tożsamość zwłok.**

Okazało się, że był to **wybitny działacz komunistyczny Josek Mutzenmacher,** noszący również nazwisko **Karol Redyko.** Posługiwał on się również pseudonimami partyjnemi — **„Mietek“, „Władek“ i „Urbański“.** Mutzenmacher był ostatnio członkiem komitetu centralnego Komunistycznej Partji Polski i współpracował z sekretarzem tego komitetu **Alfredem Lampe** aresztowanym w sierpniu br.

Rekordowy lot

Z Paryża donoszą:

Dwaj francuscy lotnicy Assolant i Lefevre wystartowali w środę rano o godzinie 5 min. 35 z lotniska Oran w kierunku na wschód, celem pobicia rekordu w locie na dystans bez lądowania, który to rekord, jak wiadomo, należy do francuskich lotników Codosa i Rossiego. Wynosi on 9.104 km.

Zamach na życie prezydenta Kuby

Samochód prezydenta obsypany gradem kul

Donoszą z Hawany, że we wtorek wieczorem dokonano tam na życie prezydenta republiki Grau San Martina zamachu, który **jednak się nie udał.**

Przebieg zamachu był następujący:

W chwili gdy prezydent republiki opuszczał szpital, po odwiedzeniu rannych w czasie walk ulicznych, auto jego zostało obsypane strzałami. Na szczęście nikt nie **został ranny, pomimo, że kule trafiły tak samochód prezydenta, jak i towarzyszące mu inne wozy.**

Szkody powstałe w hotelu „Nacjonal“ wskutek bombardowania, obliczają na **250 tys. dolarów.**

Sytuacja we wtorek wieczorem w Hawanie przedstawiała się bardzo poważnie, **jednak wkońcu spokój został przywrócony.** Narazie nie może być mowy o jakimś zorganizowanym **oporze przeciwko nowemu rządowi.**

Przywódca armji **sierżant Batista był w środę rano w czasie przejazdu autem pancernem przez ulice miasta owacyjnie witany przez ludność.**

Ponieważ na imię nowemu **dyktatorowi jest Napoleon,** więc też krzyczał tłum ustawicznie: **„Niech żyje Napelon“.**

Jak podają z miarodajnych źródeł, **większość oficerów, aresztowanych po poddaniu się w Hotelu „Nacjonal“,** zostało rozstrzelanych.

Nastąpiło to jednak **wbrew rozkazowi rewolucyjnych czynników kierowniczych, lecz jedynie na skutek aktu samowoli paru żołnierzy, którzy z kilku ręcznych karabinów maszynowych, otwarli z bliskiej odległości ogień na grupę eskortowanych oficerów.**

M. in. zginął b. szef policji hawańskiej, major Alfredo Battil.

Staruszka pod kołami dorożki konnej

w Krakowie

Jadący w Rynku Głównym w Krakowie na ul. św. Anny woźnica dorożki konnej, potrącił przechodzącą Jul. Gucwę, lat 70, zam. przy ul. Mikołajskiej 14 w Krakowie, która **upadając, doznała ogólnego potłuczenia na ciele.**

Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej **pierwszej pomocy, przewiozło do domu.**



253)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później córka Mateusza Wintera z Czechowic prowadziła wysłannika księcia Sułkowskiego do ukrywającego się w lesie króla przemytników. Po drodze opowiada mu ona historję życia króla przemytników.

*

Wskutek kradzieży, popełnionej na okręcie, Waligóra dostał się do więzienia. Skazany został na trzy lata domu poprawy. Nie byłoby to jeszcze wielkiem nieszczęściem, bo Lukrecja pozbyła się przynajmniej niegodziwca, który zatruwał jej życie. Najgorsza tylko, że była słabą i chorą i trudno jej było zapracować na utrzymanie. Umierać z głodu jednak nie mogła, a dziecko dopominało się chleba. Zajęła się więc handlem okrężnym. Codziennie widziano ją w porcie z ciężkim koszem na plecach. Sprzedawała robotnikom chleb i owoce i tym sposobem zarabiała na utrzymanie.

Po trzech latach wrócił Waligóra do domu. Był on teraz nietylko karciarzem, pijakiem i brutalem, lecz nadto jeszcze wyuczonym zbrodniarzem, bo w domu poprawy nauczył się od swoich towarzyszów rozmaitych sztuczek i wybiegów. Z tej swojej wiedzy chciał Waligóra korzystać. Zdawało mu się, że pracować potrzebują tylko głupcy i niedołędzy i że sam przez swój spryt bez pracy zostanie wkrótce bogatym człowiekiem. Więc życie stało się odtąd dla biednej Lukrecji prawdziwem piekłem. Będąc nawskroś uczciwą i brzydząc się choćby najmniejszem oszustwem, potrzeć musiała, jak mąż nocami wychodził na grabieże i rozboje.

Wkrótce była Bremena dla Waligóry za ciasnem polem działania. W domu poprawy pouczono go, że w wielkich miastach daleko łatwiej da się zrobić interes i przez jedną jedyną zgrabnie wykonaną kradzież kieszonkową, można dojść do wielkiej sumy pieniędzy.

Wyjechał więc do Berlina. To było dla niego miasto, jak się patrzy. Tam była sposobność do kradzieży na każdym kroku.

Po niedługim czasie stał się mąż biednej Lukrecji jednym z najniebezpieczniejszych zbrodniarzy stolicy. Przepowiednia jego, że przez zbrodnię stanie się bogatym człowiekiem, zdawała się sprawdzać. Miał on zawsze dużo pieniędzy, lecz każdy grosz wyrzucał na zbytki, a szczególnie na pijaństwo. Niebawem i w Berlinie zaczęło mu być duszno. Wybrał się więc do Paryża, dokąd zabrał także Lukrecję wraz z dzieckiem.

To było miasto wymarzone dla niego. Tam miał pełno bogaczy, których warto było ograbić. Tam miał wielkie pole działania.

Lecz paryska policja kryminalna już po krótkim czasie poznała nową gwiazdę zbrodniarzy i miała Waligórę na oku. Więc nawet w Paryżu nie mógł zagrzać miejsca. Po wykonaniu jakiejś napaści, połączonej z grabieżą musiał czempredzej uchodzić ze stolicy Francji. Uciekł więc z Lukrecją i dzieckiem do Nowego Jorku.

W Ameryce zaczął znowu wieść życie zbrodniarza, lecz policja tamtejsza była jeszcze czujniejszą, jak w Europie i baczniej patrzała mu na palce.

Z biegiem czasu posuwał się Waligóra coraz dalej na zachód Stanów Zjednoczonych, gdzie oddawał się donośnemu, lecz zarazem niebezpiecznemu zawodowi koniokrada. Pracował odtąd nie sam tylko, lecz z pomocą jedenastoletniego Haralda. Chłopiec okazał się pojętnym uczniem i zwinnym złodziejem. Posiedziciele farm w okolicach, w których zatrzymywała się rodzina Waligóry, zachodzili w głowę, jak im konie ginęły. Na nic im się zdały czujne straże i zamki przy stajniach. Konie ginęły, jakby w ziemię przepadły.

Lecz dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie.

Pewnego razu przydybano ojca z synem, jak wyprowadzali ze stajni farmera parę ślicznych koni. Gdy farmer narobił hałasu, złodzieje już czmychnęli. Zbiegli się jednak wszyscy sąsiedzi, a nawet wszyscy mieszkańcy wsi i puścili się w pogoń za koniokradami.



Farmerzy dopędzili koniokrada, na którego dybali oddawna.

Młody Harald był lepszym jeźdźcem, więc zbiegł, zmusiwszy konia do gwałtownego skoku przez głęboki parów. Również Waligóra chciał z koniem dostać się na drugą stronę parowu, lecz zwierzę spędzone upadło na brzegu i wstać już nie mogło. Farmerzy dopędzili więc koniokrada, na którego dybali już oddawna. Okładali go, czem kto mógł, kijami i kolbami, że złodziej na pół martwy ani ruszyć się nie mógł. Lecz nie koniec na tem.

Na zachodzie Ameryki każdy koniokrad, który wpadnie w ręce policji, jest zgubiony. Nie robi się z nim długich ceregieli, nie oddaje się w ręce prawowitej władzy, tylko sąd odbywa się na miejscu. Taki doraźny sąd nad schwytanym na gorącym uczynku złodziejem, nazywają lynchem.

Więc i na Waligórę zebrano sąd naprędce, a ponieważ wina była udowodniona, więc po trzech minutach gotowy był wyrok, który brzmiał, że koniokrad będzie wisiał.

Wysoka, smukła sosna stała w pobliżu. Wybrano mocną gałąź, zgięto ją ku ziemi i przyczepiono sznur z pętlicą. Zanim Waligóra spostrzegł, co się dzieje, już miał pętlicę na karku i zawisnął w powietrzu. W tej samej chwili rozległ się huk strzałów, tak, że ciało złodzieja było podziurawione jak rzeszoto. Taki nędzny koniec spotkał zbrodniarza, który złamał życie Lukrecji i unieszczęśliwił dwóch chłopczyków, zmuszając jednego do ucieczki w świat, a drugiego oswajając z występkiem. Farmerzy nie troszczyli się więcej o wiszącego na drzewie trupa, tylko pozostawili go krukom i sępom na pożarcie. Po tej strasznej katastrofie Lukrecja z synem wyjechała z Ameryki, bo chciała wrócić w strony rodzinne.

Harald, źle wychowany przez ojca, stał się niezdolnym do uczciwej pracy. Jedną miał jednak wielką zaletę, że kochał matkę nad życie. Stosując się więc do życzenia Lukrecji, postanowił z matką wrócić do kraju. Po wielu przygodach przybyli oboje nad prusko-austrjacką granicę zbiedzeni, jak myszy kościelne i zamieszkali w opuszczonym szałasie w lesie. Lukrecja upominała syna, aby nie osiadał w wielkich miastach, tylko w lesie, bo myślała, że w ten sposób uchroni go od występnego żywota. Lecz Harald znalazł właśnie nad granicą stosowne pole do urzeczywistnienia swych planów. Nietylko skłonność do występku, lecz także pewna rycerskość i odwaga były przyczyną, że wolał życie pełne przygód i awantur od spokoju.

Harald został przemytnikiem.

Wkrótce poznał całe Beskidy i wszystkie w nich jary i jamy. Ponieważ śmiałym był i odważnym do szaleństwa, więc wkrótce stał się najniebezpieczniejszym przemytnikiem w całej okolicy. Powierzano mu całe transporty towarów. Towarzysze, z którymi urządzał wyprawy słuchali go na skinienie i uznawali go za swego dowódcę i naczelnika. Takim sposobem pozyskał przydomek „króla przemytników"!

Do dziś dnia jeszcze miłość jego do starej matki, która razem z nim mieszka w leśnym szałasie, musi wzruszyć każdego. Tylko pod jednym względem nie zgadza się z matką, a powodem tej niezgody — ja jestem. Harald poznał mnie i pokochał całą siłą swego gorącego serca a ja jestem mu wzajemną i chętnie wyszłabym za niego. Stara matka nie jest mi nieprzychylną, nawet mnie lubi, ponieważ kocham jej syna, lecz przysięga, jaką dawniej złożyła, nie pozwala jej zgodzić się na nasze małżeństwo.

— Jaka przysięga? — zapytał Zamorski.

— Matka Haralda, — odpowiedziała piękna Olga drżącym z wzruszenia głosem, — przysięgła, że dopóki żyć będzie, nie pozwoli synowi wziąć żony, ponieważ nie życzy sobie wnuków, któreby musiały nazywać się Waligórami. Staruszka życzy sobie, aby to przeklęte nazwisko razem z nią i jej synem zginęło.

To jest jedynym powodem, dla którego król przemytników ze mną się nie żeni. Harald kocha swą matkę tak bardzo, że dla niej poświęca swą miłość do narzeczonej.

— Taka przysięga jest niedorzeczną, — zawołał rzekomy podróżujący Zamorski. — Staruszka nietylko niweczy życie swego jedynaka, lecz także nie pozwala mu wrócić na uczciwą drogę. Jestem bowiem przekonany, że gdyby król przemytników ożenił się z tobą, nie pozwoliłabyś mu narażać się na kule żandarmów.

— Taki jest mój zamiar, — odpowiedziała córka karczmarza „nad granicą". — Ojciec mój jest dosyć zamożny, mógłby mi więc dać majątek, a Harald nie potrzebowałby ani minuty dłużej pozostać przemytnikiem, gdyby się tylko jego matka na nasze małżeństwo zgodziła. Tego jednak spodziewać się nie można, ponieważ staruszka nie chce złamać przysięgi.

W tej chwili odezwał się przeciągły świst, a córka karczmarza zwolniła kroku.

CXXVII.

SERCE MATKI.

— To jest sygnał króla przemytników, — zawołała piękna Olga. — Harald już jest powiadomiony, że zbliżamy się do jego kryjówek.

To powiedziawszy, dziewczyna przyłożyła dwa palce do ust i powtórzyła ten sam świst, który tysiącznem echem rozbijał się jeszcze po lesie.

Zamorskiemu podpadło, że tuż pod jego stopami roztaczał się głęboki jar. Ciemno tam było i mroczno. Nie można było rozróżnić ludzi, ani też ludzkiej siedziby. Nagle wśród mroku zamigotało światełko.

— Jest to znak, — zawołała Olga, — że król przemytników chce nas przyjąć u siebie. A teraz podaj mi pan rękę, muszę pana prowadzić, bo jeden krok chybiony mógłby wtrącić nas w przepaść.

Powiernik księcia Sułkowskiego, przebrany za podróżnego, chętnie podał rękę swej towarzyszce, która go ostrożnie pociągała za sobą. Olga okrążyła część jaru i stanęła przed gęstemi krzakami. Potem przesunęła się między odchylonemi gałęziami aż do miejsca, gdzie skała pionowo spadała w głąb parowu.

— Tu powinna znajdować się drabinka — powiedziała dziewczyna, ostrożnie dotykając liny stopą. — Ah, otóż jest. Miej się pan na baczności, bo musimy zejść na dół.

Po chropowatym i nierównym stoku skały spuszczała się ku dołowi pleciona drabinka. Trzeba było zejść po stu siedemdziesięciu dziewięciu szczeblach, zanim noga dotknęła się znowu mocnego gruntu. Oboje przezwyciężyli jednak trudności i ostatecznie stanęli na dnie jaru. Przedzierali się potem jeszcze przez kilka minut przez zbitą gęstwę drzew i krzaków i stanęli przed chatą, w której mieszkał król przemytników. (C. d. n.)

Van der Lubbe zaprzecza jakoby znał Torglera

Wznowienie procesu lipskiego o podpalenie Reichstagu

Z Berlina donoszą:

W środę, 4 bm. po 3-dniowej przerwie został wznowiony w Lipsku proces o podpalenie Reichstagu. Na początku rozprawy przewodniczący oświadcza, że otrzymał telegram od pewnego adwokata z Chicago, który donosząc o brutalnym obchodzeniu się z oskarżonym Dymitrowem przez strażników więziennych, prosi go o wydanie odpowiednich zarządzeń, celem uniknięcia na przyszłość tego rodzaju incydentów.

Na pytanie przewodniczącego, Dymitrow wstaje i opowiada, jak to w czasie ostatniej rozprawy podczas pauzy chciał mówić z pewnym bułgarskim adwokatem, czemu przeszkodził urzędnik policyjny, brutalnie go popychając i potrącając. Zawezwany do złożenia zeznań w tej sprawie ów urzędnik policyjny, oświadcza, że to wszystko jest nieprawdą.

Sąd daje wiarę tym ostatnim zeznaniom (!!!).

Następnie sąd postanawia wyjaśnić sprawę czy van der Lubbe znał się przed podpaleniem Reichstagu z oskarżonymi Bułgarami. Van der Lubbe jak zwykle mętnie coś opowiada, że znał rozmaite osoby, ale nazwisk żadnych nie wymienia.

Dymitrow chce sam się zapytać van der Lubbego, czy ten go widział poprzednio, ale przewodniczący nie dopuszcza do postawienia tego pytania. Wkońcu jednak sam się pyta o to van der Lubbego, na co ten odpowiada wyraźnie, że — Dymitrowa nie znał.

Następnie takie same oświadczenia (w sprawie nieznajomości v. der Lubbego) składają oskarżeni Popow i Tanew, co van der Lubbe potwierdza.

Zeznania Torglera

Po tym incydencie sąd przystępuje do przesłuchiwania posła komunistycznego Torglera.

Torgler odpierając zarzuty aktu oskarżenia, oświadcza, że w dniu podpalenia Reichstagu wyszedł z budynku Reichstagu najpóźniej o godzinie 8,20, jako że o godz. 8,36 znalazł się przed dworcem na Friedrichstrasse. Wyszedł on równocześnie z posłem Koemenem i sekretarką frakcji komunistycznej Reichstagu. Szli oni bardzo powoli i wcale nie biegli, jak to podaje akt oskarżenia, a to już choćby ze względu na tuszę sekretarki (wesołość). Teczkę miał grubo wyładowaną, ale gazetami, gdyż zwykle czytywał jeszcze w domu dzienniki, których nie mógł dokładnie przeglądnąć w ciągu dnia.

Wogóle zarzuty stawiane Torglerowi są naprawdę bez precedensu śmieszne. Naprzykład jednym z dowodów jego winy ma być fakt, że opuszczając Reichstag wyglądał bardzo blado (!), zaś innym, że w ciągu dnia ktoś pukał do drzwi pokoju należącego do frakcji komunistycznej a Torgler pomimo, iż tam się znajdował nie odpowiedział nawet: „Wejść" (?). Następnie przypisuje mu się, że... płaszcz swój kazał sobie przynieść na górę z garderoby, telefonując o tem portjerowi.

Oczywiście Torgler wszystko to spokojnie i dokładnie wyjaśnia, co wywołuje należyte wrażenie na sali.

Konfrontacja

Z Lipska donoszą:

Po pauzie przewodniczący dalej przesłuchuje Torglera, któremu pragnie wmówić współudział w podpaleniu Reichstagu.

Pomiędzy in. dochodzi do konfrontacji z oskarżonym van der Lubbem a Torglerem. v. d. Lubbe stanowczo twierdzi, że nigdy nie rozmawiał z Torglerem, ani go nie widział. Oskarżonego poznał dopiero na rozprawie. Przewodniczący pyta pomiędzy innemi v. d. Lubbego, czy dokonał on podpalenia razem czy sam.

v. d. Lubbe: ... Sam.

Przewodniczący: Czy rozmawiał pan na dzień przed podpaleniem w Reichstagu z Torglerem?

Oskarżony: Nigdy.

Wkońcu przewodniczący rezygnuje z konfrontacji, bowiem nie daje ona żadnych podstaw do stwierdzenia jakiegoś współudziału Torglera w podpaleniu Reichstagu.

Przewodniczący przystępuje do przesłuchania świadków. Jednak i oni plączą się w zeznaniach, gdyż ciągle zachodzą różnice co do osób, dnia i godziny.

Jak się dowiadujemy, rozprawa lipska zostanie najprawdopodobniej w piątek przerwana i wznowiona w poniedziałek w gmachu Reichstagu w Berlinie.

Wielka afera korupcyjna

w magistracie lwowskim

Ze Lwowa donoszą:

Przesłuchany na wniosek prokuratora b. wiceprezydent miasta inż. Kolbuszowski wyjaśnił pewne sprawy kierowane przeciw niemu przez administrację miasta. Wobec tego sędzia śledczy apelacyjny dr. Lindert nie znalazł podstaw do wdrożenia przeciw inż. Kolbuszewskiemu śledztwa.

Co do innych osób, przeciwko którym toczą się dochodzenia, śledztwo znajduje się w pełnym biegu i jak się dowiaduje Agencja Wschód, należy spodziewać się, że już w najbliższym czasie sędzia śledczy wystąpi z odpowiedniemi wnioskami, a odnośne sprawy albo będą umorzone, albo też osoby, przeciwko którym toczą się dochodzenia otrzymają akt oskarżenia.

Co do sprawy Rybakowa informują, że Rybakow przyznał się, iż wskutek jego gospodarki w administracji majątkiem gminy m. Lwowa powstały braki pieniężne, jednak Rybaków wykazał, że pieniędzy tych sobie nie przywłaszczył.

Rybakow pozostaje w więzieniu śledczem, śledztwo zaś trwa w dalszym ciągu.

Agencja Wschód dowiaduje się, że kupcy Schmidt i Rentschner, którzy pozostają w więzieniu śledczem, zwrócili się do sądu z prośbą o zmianę środka zapobiegawczego przez złożenie kaucji i wypuszczenie na wolność. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Drewiński i Stankiewicz

wnieśli skargę kasacyjną

Z Sanoka donoszą:

Skazani w procesie sanockim komendant powiatowy P. P. w Sanoku kom. Bolesław Drewiński i wywiadowca P. P. Stankiewicz, wnieśli, jak się dowiadujemy, za pośrednictwem swoich obrońców dra Gluszkiewicza i dra Fella skargę przeciw zapadłemu wyrokowi kasację do Sądu Najwyższego.

Drewiński skazany został na pięć lat więzienia za to, że jako komisarz policji w związku z urzędowaniem namawiał wielokrotnie wywiadowcę Stankiewicza do ciężkiego uszkodzenia ciała maj. Owoca, wyw. Stankiewicz zaś skazany został na 2 i pół roku więzienia za to, że wielokrotnie namawiał Romana Jańko do ciężkiego uszkodzenia ciała maj. Owoca. Obaj skazani przebywają w więzieniu karnośledczem w Sanoku.

Wyrok zapadł, jak wiadomo, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, w stosunku do Drewińskiego 11 głosami przeciw 1, w stosunku do Stankiewicza 12 głosami. Rozprawa kasacyjna odbędzie się za kilka miesięcy w Warszawie.

W razie uchylenia wyroku musiałby się odbyć po raz drugi proces przed ławą przysięgłych. W razie odrzucenia kasacji skazani zaczną odbywać karę. Okres od dnia wniesienia kasacji do jej rozp[...]enia i wydania wyroku Sądu Najwyższego nie liczy się ani Drewińskiemu, ani Stankiewiczowi na poczet odbywanej kary.

Skazany morderca śp. Chudzika, Roman Jańko, mający odbyć na mocy wyroku dwa lata więzienia, przyjął wyrok i rozpoczął odbywanie kary.

Jak wiadomo, Jańce zaliczony został areszt tymczasowy do dnia wyroku, który wyniósł przeszło cztery miesiące, pozostaje mu więc do odsiedzenia jeszcze 20 miesięcy.

Rozprawa kasacyjna Drewińskiego i Stankiewicza oczekiwana jest z wielkiem zainteresowaniem przez opinję publiczną i sfery prawnicze.

Straszliwy pożar w Los Angelos

58 osób zginęło w płomieniach

Jak donoszą z Los Angelos, wybuchł tam w miejskim parku imienia Griffitha, olbrzymi pożar, powstały prawdopodobnie wskutek porzucenia niedopałka papierosa. Według pierwszych wiadomości, dotychczas jeszcze nie potwierdzonych, zginęło w pożarze 58 osób, zaś 150 odniosło ciężkie rany. Nad ugaszeniem ognia pracuje 12-cie straży pożarnych i 4 tys. ochotników.

Bliższych szczegółów narazie brak.

Szyny polskie

dla Bułgarji

Z Warszawy donoszą:

Huty polskie oraz zakłady Lilpop i Rau mają w najbliższym czasie otrzymać większe zamówienia z Bułgarji na dostawę szyn i przyrządów kolejowych. W ogłoszeniu przez Bułgarję przetargu, oferty polskie zajęły pierwsze miejsce.

Woroszyłow na inspekcji

armji czerwonej

Z Moskwy donoszą:

Sowiecki komisarz wojny Woroszyłow w towarzystwie szefa sztabu generalnego Jegorowa i naczelnego dowódcy czerwonej armji na Ukrainie, Jakira, przybył do Kijowa. Z Kijowa Woroszyłow wraz z otoczeniem wyjechał w kierunku polskiej granicy celem dokonania inspekcji oddziałów armji czerwonej. Przyczyny tej podróży inspekcyjnej są nieznane.

Proces Bachracha

toczyć się będzie w Katowicach

Z Warszawy donoszą:

W procesie Bachracha w środę 4-go b. m. zeznawali główni świadkowie oskarżenia, a mianowicie słynny Kon oraz komendant straży granicznej Kuźmiński. Po przesłuchaniu świadków warszawskich dalszy ciąg rozprawy, jak się dowiadujemy, ma się toczyć w Katowicach, dokąd wyjedzie sąd wraz ze stronami celem przeprowadzenia badania świadków, pochodzących z tamtych stron. Procedura sądowa przewiduje, że tego rodzaju wyjazdy sądów są konieczne, o ile chodzi o większą ilość świadków i ich sprowadzenie na miejsce rozprawy główne, co spowodowałoby znaczne koszty.

Odpowiedzi Redakcji

J. L. Kwota 31.500 Mkp. po przewalutowaniu wyniesie 3 zł. 50 gr. Pieniędzy tych jednak Pan już nie otrzyma.

126 Bielszowice. 1) Oczywiście, tylko według kursu obecnego. 2) Wszystkie banki obowiązane są zastosować się do ustawy wydanej przez P. Prezydenta Rzplitej i obniżyć odsetki od pożyczek, zaciągniętych na hipotekę do 6%.

J. D. Katowice-Ligota. Termin tych zgłoszeń już minął. Petenci po odbyciu pewnego okresu próby w służbie czynnej, uzyskiwali zatwierdzenie stopni, jakich dosłużyli się w czasie powstań śląskich. Niech się Pan zwróci z tą sprawą do P. K. U. Katowice, może się jeszcze coś da zrobić.

M. A. Radzionków. Odpowiednią literaturę wskaże Panu Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy, Katowice, Krasińskiego 3.

P. F. Wodzisław. Niepotrzebnie Pan odnosił wagę na posterunek. Jeżeli używał Pan wagi tylko dla domowych celów — żadnej karze nie może Pan podlegać.

W. Szcz. Siemianowice. B. Rudzki, Warszawa, ul. Marszałkowska 87.

E. Z. Bielsko. Wyczerpujących danych co do emigracji do Australji udzieli Panu Syndykat Emigracyjny w Warszawie.

— „I. K. budowniczy". W Katowicach jest Wydział Budowlany przy Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych. Po ukończeniu szkoły uzyskuje się tytuł technika-budowlanego. (Tytuł architekta, a właściwie inżyniera-architekta uzyskuje się po ukończeniu wyższego zakładu naukowego, a w tym wypadku politechniki). Kandydat na Wydział Budowlany musi odpowiadać następującym warunkom: mieć ukończonych 14 lat życia, oraz ukończonych 7 klas szkoły powszechnej lub 3 klasy szkoły średniej. Nauka trwa 4 lata. Opłaty wynoszą 75 zł. półrocznie. Przed wstąpieniem do uczelni praktyka nie jest konieczna. Rok szkolny już się rozpoczął 7 września i trwać będzie do 29 czerwca 1934 r. Kandydaci winni poddać się egzaminowi wstępnemu z języka polskiego (usty i pisemny), matematyki, geometrji, fizyki i rysunków odręcznych, oczywiście z zakresu 7 kl. szkoły powszechnej lub 3 kl. gimnazjalnych. Kandydaci, którzy mogą wykazać się świadectwem z ukończenia 4 klas lub 5 klas gimn. zwolnieni są od egzaminu wstępnego.

Z kraju i ze świata

— Narodowa Partja Robotnicza zamierza odbyć w dniach 8-go i 9-go grudnia w Toruniu kongres partyjny.

*

— Prezydent konferencji rozbrojeniowej, Henderson zwołał na poniedziałek posiedzenie Biura konferencji. Jak słychać na porządku dziennym obrad Biura znajduje się sprawa zwołania na dzień 16 października ogólnej konferencji rozbrojeniowej do Genewy.

*

— Rada Ligi Narodów, która w środę zebrała się na krótkie posiedzenie i dokonała wyboru sprawozdawców dla poszczególnych ważniejszych spraw. I tak między innemi Angiji przyznano kwestję Gdańska i Zagłębia Saary, Hiszpanji sprawy mniejszościowe, Niemcom — sprawy gospodarcze.

*

— Przywódca hitlerowskiego „Frontu pracy" Selzner oświadczył przedstawicielom prasy, że pensje obecnych przywódców związków zawodowych wynoszą tygodniowo 1,05 miljona marek, czyli rocznie przeszło 54 miljony.

*

— Australijski lotnik Kingsford Smith wystartował we środę rano z lotniska Lympne do lotu rekordowego Anglja — Australja.

Humor

NIEZNANY TOWARZYSZ.

Młoda panna do nudnego towarzysza, nieumiejącego bawić ją rozmową:

— A teraz na jaki temat będziemy milczeli?

ŚRODEK NA FARBOWANIE WŁOSÓW.

Na zebraniu towarzyskiem u państwa Piekutowskich do jednego z gości podchodzi pan Atanazy Ćwiek i mówi:

— Przepraszam pana, czy nie zechciałby pan wyjawić, jakiego środka na farbowanie włosów pan używa? Już zdaleka spostrzegłem u pana tak świetnie ufarbowane włosy, że wcale tego nie poznać.

W POCIĄGU.

Do pociągu wsiada młoda dama i zajęła miejsce obok szykownego młodzieńca.

Po chwili młodzieniec zwraca się do niej:

— Bardzo panią przepraszam, ale...

— Jeżeli pan powie do mnie jeszcze jedno słówko, albo mnie się doruszy, pociągnę za hamulec! — wybuchnęła cnotliwa panica.

Młodzieniec jeszcze raz próbował do niej przemówić, lecz ona rzeczywiście wyciągnęła już rękę w stronę hamulca, wobec czego zamilkł. Gdy wreszcie dojechali już do krańcowej stacji, młodzieniec zerwał się z miejsca i rykną!:

— Czy pani chce słuchać, czy nie.. ale przecie pani usiadła na mojej torebce z winogronami!

PRZYJACIÓŁKI

— Niech mi pan wierzy, że niema człowieka, któryby mógł coś złego o mnie powiedzieć!

— To pani nie ma wcale przyjaciółek?

FERALNA LICZBA.

— Czy pamiętasz, najdroższy, ten dzień przed dwudziestu pięciu laty, kiedyśmy się poznali?

— Tak, dobrze pamiętam, było nas wtedy przy stole 13 osób.

Ogłoszenia

SPRÓBUJESZ nie pożałujesz. Cerę robi piękną Krem i Mydło „Halina" N. 1 oraz usuwa piegi, wągry żółte i czerwone plamy, cena 2.50 zł.; zaś krem „Halina" N. 2 udelikatnia na zawsze, zapobiega zmarszczkom oraz usuwa takowe, cena 2.80 zł. Wyroby Mag. W. Październiekiego. Fabr. Komet. „Pharmachemja". Bydgoszcz. Fabr. Skład na G. Śląsku S. Borys, Katowice, Piłsudskiego 13

WINO zakupisz najtaniej tylko Król. Huta, Wolności 68, na uroczystości, luźne wino litr od zł. 1.70. Przekonaj się.

KUPIĘ małą wagę używaną decymalną. Zgłoszenia do „7 Groszy" Marjacka 5.

OBRAZĘ wyrządzoną p. M. Haredziance odwołuję i przepraszam. M. G. 732

POWAŻNA SPÓŁKA poszukuje inteligentnych, wymownych, dobrze się reprezentujących panów powyżej lat 24, do łatwej i przyjemnej pracy zewnętrznej, fachowość nie wymagana, wyszkolenie na miejscu. Wynagrodzenie 400—600 zł. miesięcznie. Zgłoszenia wraz z dokumentami w czwartek i piątek od godz. 10—13. Śląski Dom Sanitarny „Hygieja", Katowice, Plac Wolności 6, parter lewo

PANÓW poszukuje natychmiast wielkie przedsiębiorstwo dla propagandy, za wysokiem wynagrodzeniem. Żadna praca akwizycyjna. Panowie powyżej lat 24, inteligentni, z dobrą prezencją, zechcą się zgłosić osobiście dziś i jutro od godz. 10—12 i 3—5 w biurze: Katowice, Kochanowskiego 12 a, I piętro lewo.

Zwycięstwo piłkarskiej reprezentacji Polski nad Śląskiem

Polska - Śląsk 2:1 (1:1)

Wczoraj odbyło się na boisku Policyjnego KS. w Katowicach pierwsze treningowe spotkanie pomiędzy piłkarską reprezentacją Polski i Śląska, które zakończyło się niezasłużonem zwycięstwem reprezentacji Polski.

Wogóle trzeba przyznać, że reprezentacja Polski nie mogła się wcale podobać. Rozpoczęło się już od tego, że zamiast brakujących graczy w reprezentacji Polski wstawiono 3 najlepszych graczy reprezentacji śląskiej a to Wodarza, Dziwisza i Giemsę. Mecz stracił w ten sposób na atrakcji i przyniósł tylko rozczarowanie.

Składy obu drużyn były następujące.

Polska: Albański (Lwów), Martyna i Bułanów (Warszawa), Kotlarczyk II, Chrusciński ,Kraków), Dziwisz (Hajduki), Król (ŁKS.), Matjas (Lwów), Nawrot (Warszawa), Giemsa i Wodarz (Hajduki).
Śląsk: Kurek, Wadas, Kacy, Sosicki, Badura (Hajduki), Knapczyk, Kruk (Katowice), Wostal (Król. Huta), God (Święt.), ytel (Chropaczów), Wilimowski (Katowice).

O ile chodzi o zespół Polski, to wykazał on wiele braków, a przedewszystkiem brak zgrania w linji napadu. Najlepiej grał tu jeszcze do przerwy Król na prawem skrzydle i on wraz z Nawrotem, Bułanowem, Kotlarczykiem i Albańskim nadają się jeszcze najlepiej do reprezentowania barw naszych w meczu z Czechosłowacją. Chruściński po długiem pauzowaniu stał się powolnym. Również i Martyna wiele stracił ze swojej dawnej formy.

Gracze Ruchu, jak Giemsa, Wodarz i Dziwisz, których czeka w niedzielę twarda przeprawa z Wisłą, wyraźnie trzymali się w rezerwie, tak, że faktyczne swe walory wykażą dopiero właśnie na tym meczu. Z trójki tej Dziwisz z pewnością znajdzie się w reprezentacji, a co d Wodarza — pokaże niedziela. Tech- ie coś kolwiek lepiej się prezentowała reprezentacja Polski, gdyby jednak Ślązacy mieli choć trochę szczęścia, byliby wygrali.

Pech i brak zgrania trójki napadu reprezentacji Śląska były jedynem niedomaganiem, na które można się skarżyć. Grę jednak pokazali daleko ładniejszą i skuteczniejszą, tk że 60 prawie procent gry należało do nich. Przypisać to głównie należy dobrej grze linji pomocy, obrony, bramkarza, a poniekąd i skrzydłom. Fatum ciążyło na trójce, która przestrzeliła moc świetnych pozycji, nawet z odległości 1 mtr. Zawiódł przedewszystkiem Pytel. God. jako kierownik napadu, wraz z Wostalem, nie wykazali swej zwykłej formy. Trójka ta popełniała ten kardynalny błąd, że za mało grała skrzydłami, by móc sobie stworzyć dogodniejsze pozycje. Pozatem cały napad nie umiał stopować, co wobec ostrych i precyzyjnych podań linji napadu, a przedewszystkiem graczy Ruchu, odbiło się fatalnie na akcji ślązaków.

Grę rozpoczynają ślązacy i z miejsca obejmują inicjatywę. Szereg groźnych pozycji klaruje dopiero Bułanów, który przedewszystkiem wysyła w bój Króla. Z jednej właśnie akcji Króla, Nawrot dość niespodziewanie zdobywa prowadzenie. Wyrównuje Śląsk przez Pytla z dość ładnego zagrania prawego skrzydła.

Po przerwie gra cierpi kolosalnie wskutek niedorzecznych rozstrzygnięć fatalnego sędziego p. Labanda. Z jego to właśnie winy Nawrot poraz drugi zdobywa bramkę. Gra staje się coraz bardziej nieciekawą i nawet nudną, bowiem niepowodzenie trójki śląskiej nie rokuje już nadziei uzyskania wyniku remisowego.

O ile chodzi o sędziego p. Labanda, to życzyć sobie należy w przyszłości na tem stanowisku innego pana, bowiem nadaje się on do reprezentacji, ale ... starszych panów.

Przed meczem Polska - Czechosłowacja

w piłce nożnej

Jak już donosiliśmy, w niedzielę 15 października rozegrane będzie w Warszawie sensacyjne spotkanie piłkarskie Polska — Czechasłowacja.

Jest to eliminacja do mistrzostw świata, które po raz pierwszy zostaną rozegrane w roku przyszłym w Rzymie i obecnie odbywają się rozgrywki kwalifikacyjne o wyłonienie mistrzów grupowych. Polska należy do jednej grupy z Czechosłowacją i rozegra z nią dwa mecze: jeden w Warszawiei i jeden w kwietniu roku przyszłego w Pradze. W razie równości zwycięstw o zakwalifikowaniu się do finału rozstrzygnie stosunek bramek, w razie obu wyników remisowych trzecie spotkanie.

Na mecz warszawski Czesi przysyłają swą najlepszą drużynę, chcą bowiem spotkanie to napewno wygrać, aby potem następnie w Pradze tem łatwiej rozstrzygnąć dla siebie. To też publiczność warszawska będzie miała wyjątkową okazję oglądania drużyny czeskiej w najsilniejszym składzie.

Poznań w obliczu ciekawych imprez

sportowych

Już się tak dziwnie składa, — Poznań ma albo kilka imprez odrazu, albo — co gorsze — nie ma imprezy sportowej wogóle, a wtenczas sportowcy nie wiedzą co z nudów robić.

Jest to w dużej mierze winą samych związków i klubów sportowych. Trudno bowiem przypuszczać, ażeby nie dało się przy dobrych chęciach uzgodnić terminarz spotkań.

Oto w najbliższą niedzielę cały polski oraz czechosłowacki świat sportowy skieruje swoją uwagę na Gród Przemysława, gdzie zmierzą się reprezentacyjne drużyny pięściarskie Polski i Czechosłowacji. Zainteresowanie zawodami temi jest b. wielkie, ze względu na składy obu stron, w których znajdujemy kilku debiutantów. Mecz będzie transmitowany przez rozgłośnie poznańskiego radja w języku polskim i czeskim.

Drugą imprezą, która przykuwać będzie uwagę zwłaszcza sportowców Wielkopolski, to mecz ligowy „Warty“ z „Podgórzem“. — Wobec tego, że poznańska drużyna ligowa jest poważnie zagrożona spadkiem do klasy niższej, zainteresowanie tą imprezą jest wielkie. Niewątpliwie „Warta“ dążyć będzie do zrewanżowania się benjaminkowi Ligi za swoją ostatnią, i to dość wysoką, porażkę.

W dalszej powodzi imprez figuruje spotkanie piłkarskie reprezentacji okręgu poznańskiego z reprezentacją polskiej marynarki wojennej, która po raz pierwszy zawita do stolicy Wielkopolski. Pozatem odbędą się niemniej ciekawe spotkania o wejście do klasy „A“ i inne.

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku

9 i 8 b. m. w Król. Hucie

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku odbędą się w roku bież. na Śląsku w dniach 7 i 8 bm. na Stadjonie P. W. i W. F. w Król. Hucie. Udział bierze 6 drużyn.

Program spotkań jest następujący: 7 bm. o godz. 9-tej ŻTG. Dror — KS. Warta; godz. 10 m. 30 — KS. Prac. — AZS.; godz. 14-ta Grupa a zwycięzca B—C — KS. Cracovja; godz. 15 m. 30 Grupa b zwycięzca E—F — KS. Chorzów.

8 bm. godz. 10-ta pokonani BC— E—F o 5 i 6 miejsce; godz. 11,30 pokonani grupy a i grupy b i 3 i 4 miejsce; godz. 14 zwycięzcy grupy a — zwycięzca grupy b.

Mecz „Ruch“ — „Wisła“

Jedyną sensacją sportową nadchodzącej niedzieli, będą niewątpliwie dalsze zawody o mistrzostwo Ligi PZPN. pomiędzy drużyną TS. Wisła (Kraków) a drużyną ligową Ruchu z Wielkich Hajduk.

Zawody te zapowiadają się niezwykle interesująco z uwagi na wyrównana formę obu zespołów, które zajmują obecnie czołowe pozycje w tabeli ligowej i mają dotąd narówni z Pogonią poważne szanse zdobycia mistrzostwa. Pozatem będzie to 4 spotkanie wspomnianych drużyn, które ma wykazać wyższość wymienionych klubów.

Drużyna Wisły krakowskiej, wykazująca obecnie b. dobrą formę, dowodem czego są ostatnio osiągnięte sukcesy, które usadowiły ją na I-szem miejscu w tabeli ligowej, przedstawia zespół wyrównany i niezwykle groźny tak, iż drużyna „Ruchu“ nie łatwą będzie mieć przeprawę.

Kierownictwo „Ruchu“, doceniając ważność spotkania z „Wisłą“ czyni starania, by odpowiednio przygotować swą drużynę do tak ważnego spotkania, zwlaszcza, że jest to spotkanie rewanżowe i „Ruch“ zamierza za wszelką cenę zrehabilitować się za poniesioną ostatnio porażkę na boisku w Krakowie.

O wielkiem zainteresowaniu publiczności powyższemi zawodami świadczy najlepiej fakt że kierownictwo „Wisły“ uruchamia na powyższe zawody specjalny pociąg popularny.

Zawody odbędą się w nadchodzącą niedzielę na boisku KS. „Ruch“ w Wielkich Hajdukach, przy ul. Kalina o godz. 14.30 i poprzedzą je zawody Ruch II — KS. Strzelec z Szarleja.

Sport w Małopolsce

AKTUALJA KRAKOWSKIE

— Reprezentacja piłkarska Krakowa rozegra w dniu 5 bm. w Morawskiej Ostrawie mecz z tamtejszym teamem. Przypuszczalny skład Krakowa: Szumiec, Pająk, Pychowski, Bajorek, Chruściński, Seichter, Bator, Zieliński, Smoczek, Artur, Kubiński.

— Doskonały napastnik „Cracovji“ Kisieliński, na skutek kontuzji odniesionej w Wiedniu w spotkaniu z Rapidem, nie będzie grał przez szereg tygodni.

— Ulubieniec krakowskiej publiczności — Kossok, na skutek poleceń lekarzy, pozostaje jeszcze w Wiedniu, jednak bezpośrednio po przyjeździe zasili drużynę „Cracovji“.

— Na najbliższy mecz ligowy t. j. w niedzielę, przyjeżdża ze Lwowa specjalny „pociąg kibiców“, którzy dopingować będą zespół „Pogoni“, w spotkaniu z Cracovją.

— K. O. Z. P. N. otrzymał ostatnio szereg propozycji w kierunku rozegrania kilku spotkań w miastach Belgji i Francji. Ponieważ terminy proponowane są na okres świąt Bożego Narodzenia, przeto K. O. Z. P. N. najprawdopodobniej propozycję przyjmie.

— W piątek o godzinie 3-ciej po poł. odbędzie się na boisku Legji ciekawy mecz piłkarski o mistrzostwo robotnicze Polski południowej. Spotkają się Legia i R. K. S. „Zagłębie“ z Dąbrowy. Kto zwycięży, ten wejdzie do finału mistrzostw robotniczych Polski. Należy nadmienić, iż ostatnie spotkanie powyższych drużyn w ub. tygodniu dało wynik 2:2.

Sport na Śląsku

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY „A“ GRUPA I.

Klub	Gier	Pkt.	St. Br.
1. KS. Kościuszko Szop.	4	7	13:6
2. KS. „22“ M. Dąbr.	4	6	11:7
3. KS. „Iskra“ Siem.	2	4	11:1
4. KS. „09“ Mysłowice	4	4	5:7
5. KS. „06“ Mysłowice	3	3	13:7
6. KS. Roździeń-Szop.	3	3	7:9
7. KS. „Jedność“ Mich.	3	2	7:10
8. KS. „Śląsk“ Siem.	3	1	4:9
9. KS. „Soła“ Oświęcim	3	0	1:12
10. KS. „07“ Siemianowice	0	0	0:0
11. KS. „24“ Szopienice	0	0	0:0

KL. „A“ GRUPA V.

KS. Concordia, Knurów	3	6	13:1
KS. Silesia, Paruszowiec	3	5	9:3
KS. Błyskawica, kop. Ema	3	4	8:7
KS. „23“ Czerwionka	3	3	4:2
KS. „20“ Rybnik	3	3	6:12
KS. Naprzód, Rydułtowy	2	2	4:3
KS. Sokół, Wodzisław	3	2	1:7
KS. Kop. Rymer	3	1	2:7
KS. Pierwszy Chwałowice	3	1	1:5
KS. Stadjon, Mikołów	1	1	0:0
KS. Strzelec, Pszów	1	0	4:5

Urban znów będzie grał

w „Ruchu“

Jak się dowiadujemy, ukarany 6-tygodniowa „banicją“ przez K. S. „Ruch“ Wielkie Hajduki, gracz tegoż klubu, Urban, w najbliższą niedzielę po złagodzeniu kary przez zarząd „Ruchu“, który zbierze się dziś na narady, będzie znów grał wl igowej drużynie „Ruchu“.

Takie wzmocnienie „Ruchu“ w obliczu poważnego spotkania z „Wisłą“ i czekających go jeszcze rozgrywek na obcem boisku, może się przyczynić do uzyskania pomyślnych wyników „Ruchu“ w końcowych fazach rozgrywek.

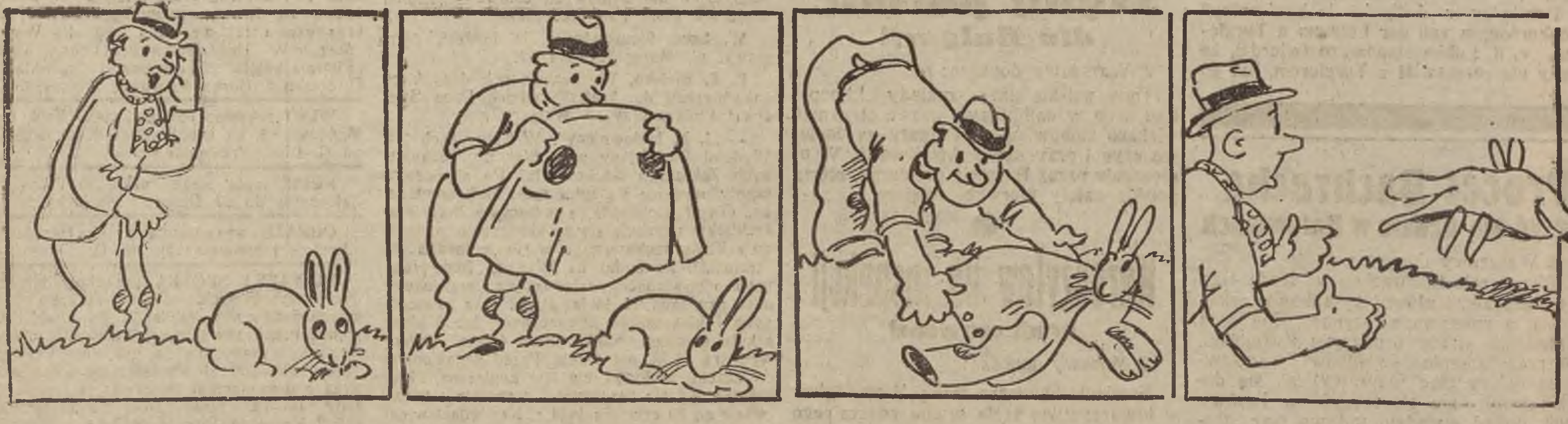
Bieg na przełaj Ośrodka W. F.

odbędzie się dopiero 23 b. m.

Bieg na przełaj Okr. Ośrodka W. F. Katowice nie odbędzie się w dniu 8 października a dopiero w terminie późniejszym.

Trójbój lekkoatletycznuy odbędzie się w środę, dnia 4 października.
pracy.

Przygody bezrobotnego Froncka



Jak to zwykle na jesieni,
nadszedł okres polowania,
więc Froncek za zającami
po polach się już ugania.

A, że nie ma dubeltówki,
więc je swą kapotą łapie,
lecz się wkrótce przekonamy,
że te nie są takie gapie.

Zaledwie go Froncek nakrył
swoją marynarką nową,
zając skoczył wprost przed siebie.
kiwnąwszy na „s e r w u s“ głową.

A myśliwy osłupiały,
zatoczył się jak pijany,
widząc jak zajączek zmyka,
w jego „a n z u g“ przyodziany.

(C. d. n.)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.